

A wczoraj poszliśmy na film, tak długi, że kubek z papieru rozmiękł

A wcześniej płakałaś w słuchawkę mi, tak, że traciłaś oddech

A później robiłem to z Tobą jak nikt, aż musiałaś zmienić pościel

52 stopnie, real feel, a na minusie za oknem

Przedwczoraj siedziałem w kawiarni sam, tak długo, że dziwnie patrzyli

A wcześniej po sklepach chodziłem wzdłuż lad, aż ktoś mnie z obłąką pomylił

A później piliśmy do dna, z koleżką od pierwszej komunii

52 szoty, real fun, na smutno w kuchni

52 kroki, z samochodu, pod mój dom

Ciemność w oknie, cisza w progu, szkodzi snom

52 tygodnie, zobacz, to już rok

Od kiedy założyłaś spodnie i bez słowa, wyszłaś stąd

A jutro usiądę znów w szklanym budynku, aż od klimy zaschnie w ustach

A wcześniej Ci powiem o twoim tyłku i o tym, że jesteś pusta

A wtedy odpowiesz, że mam napełnić Cię i wszystko wróci

52 dni, real time, tak się ze mną kłócisz

Pojutrze zamyszę się tak, że pojadę 4 dzielnice dalej

Na puzzle rozbiłem świat, czy wcześniej czy później, nie złożę go wcale

A teraz popełniam ten błąd i biorę telefon gdzie wszystko pisałem

52 słowa, real talk, skasowałem

52 kroki, z samochodu, pod mój dom

Ciemność w oknie, cisza w progu, szkodzi snom

52 tygodnie, zobacz, to już rok

Od kiedy założyłaś spodnie i bez słowa, wyszłaś stąd